

PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE



GŁOS EUCHARYSTYCZNY

Redakcja i Administracja: LWÓW — PLAC KAPITULNY L. 7.

Konto czekowe w P. K. O. 151.252.

Do P. T. Prenumeratorów!

Prenumerata za drugie półrocze b. r., wynosi **80 groszy**. Wyznaczamy prenumeratę wyższą niż za pierwsze półrocze, ponieważ musimy jeszcze spłacić część długu za pierwszy kwartał.

Ci, którzy nie zapłacili jeszcze za pierwsze półrocze, płacą za cały rok 1'50 zł.

Prenumerata zagraniczna wynosi za cały rok 2'30 zł.

Prenumeratory, pobierający większą ilość Głosu, otrzymują na każde dziesięć egzemplarzy jedenasty egzemplarz bezpłatnie.

P. K. O. Nr. 151.252.

Rozszerzajcie „Głos Eucharystyczny“!

Jednajcie nowych prenumeratorów!

Tow. „Biblioteka Religijna“ we Lwowie pl. Kapitulny 7 poleca:

Ks. Arcybiskup BILCZEWSKI: Listy pasterskie. Tom I, str. 602, cena 4'50 zł.; t. II, str. 320, cena 3'00 zł.; t. III około 600 str., ukaże się w najbliższym czasie.

Ks. Arcybiskup TEODOROWICZ: Okruchy ewangeliczne, str. 358, cena 2'00 zł.

Są to arcydzieła naszej literatury religijnej. Listy pasterskie poruszają w sposób przystępny najważniejsze sprawy, dotyczące Kościoła, życia religijnego i społecznego narodu. Okruchy ewangeliczne podają głęboko ujęte rozważania czytanych w niedziele wyjątków z Ewangelij.

S. Barbara ŻULIŃSKA C. R.:

OBOWIĄZKI POLKI

Pogadanki dla dziewcząt. Str. 168. Cena 1'00 zł.

ANIOL STRÓŻ

Opowiadania dla dzieci z obrazkami. Str. 48 i 10 obrazków, (wielki format) cena brosz. 0'80 zł.; opr. 1'50 zł.

Książki te nie potrzebują osobliwego zalecania i wychwalania. Najlepszym dowodem, jak były pożyteczne, jest to, że pierwszy nakład szybko się wyczerpał i że trzeba było robić drugi.

Każda Polka kupi sobie z pierwszych zarobionych pieniędzy książkę Obowiązków Polki, każdy zaś ojciec i matka dla swych dzieci opowiadania p. t. Anioł Stróż.

(Ceny bez poczty).

GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO
MIESIĘCZNE
DLA
KAPŁANÓW
I WIERNYCH,
POŚWIĘCONE
SZERZENIU CZCI
PRZENAJSW.
SAKRAMENTU
OLTARZA.



Wychodzi
15-go
każdego
miesiąca.

TREŚĆ: Rozmyślanie. — O pierwszej Komunii św. — Święcenie niedzieli. — „Anioł Eucharystji”. — Jak urządzić nocną adorację. — Akt adoracji. — Doktor Anielski. — Cud Eucharystji. — Z ruchu eucharystycznego.

Rozmyślanie.

DUCH ŚW. A PRZENAJSWIĘTSZY SAKRAMENT.

Uwielbienie.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu — wołam, o Jezu, patrząc na najświętsze postacie Chleba, pod którymi ukrywasz Bóstwo i Człowieczeństwo Twoje. Bo w tem Bóstwie trójjedynem i nierozdzielmem jesteś obecny Ty Synu Boży wraz z Ojcem i z Duchem Św. Tu w ukryciu sakramentalnem żyjesz tem samym życiem bożem, które jest istotą Bóstwa, radością i chwałą nieba całego, jedynem szczęściem i wielkością naszą na ziemi. Tu w tej małej Hostji białej Bóg Ojciec rodzi Ciebie Syna Swojego umiłowanego; tu przebywa z Tobą i Ojcem Twoim Duch św., Miłość odwieczna, który od Ojca i Syna pochodzi; jakże wielka i niepojęta to tajemnica, ten Przenajświętszy Sakrament! Sam Bóg, w Trójcy św. jedyny, Pan nieograniczony nieba i ziemi, przed którym nieprzeliczone chóry Aniołów w nieustannej adoracji śpiewają: Święty, święty, święty Pan Bóg Zastępów, tu w tej małej Hostji ukryty, rzeczywiście

wśród nas mieszka, na nas patrzy, nas miłuje, na nas czeka ze skarbami łask swoich. Czeką Bóg Ojciec, by dać nam Syna swojego, którego wydał dla naszego zbawienia; czeka Syn Boży, by nas uczynić podobnymi do siebie, a przez to miłymi Ojcu swemu niebieskiemu, jak On Mu jest miłym i sposobnym do królestwa niebieskiego, które nam od wieków zgotował, czeka Duch św., Dawca łask wszelkich, Poświęciciel i Pocieszyciel, aby nas oświecić, umocnić, pouczyć i pocieszyć.

Dziękczynienie.

Jakiż jest potężniejszy, skuteczniejszy, a zarazem miłszy i droższy dla dusz naszych sposób, w który uświęca nas i pociesza Duch św., jak nie Przenajświętszy Sakrament? Jemu Go zawdzięczamy. Wszak Duch św. to miłość — miłość przedwieczna, która łączy trzy Osoby Boskie, miłość, która wylewa się na stworzenia swoje, przedewszystkiem na nas ludzi. A Przen. Sakrament to szczyt tej miłości, to dzieło jej wszechmocy, ponad które nie może być większego, wspanialszego. Nie byłoby Prz. Sakramentu, gdyby Bóg nie stał się człowiekiem, a stał się człowiekiem przez Ducha św., który zstąpił na wybraną z pośród niewiast Oblubienicę swoją Marję i mocą swą boską w niej utworzył ciało Synowi Bożemu.

Gdy przed męką swoją Bóg-Człowiek ustanawia przy ostatniej wieczerzy Przen. Sakrament, przemienia chleb i wino w to samo Ciało i Krew swoją, które otrzymał od Matki swej za sprawą Ducha św.

Ale cóżby nam, żyjącym tyle wieków po ustanowieniu tej tajemnicy, przyszło z niej, gdyby się nieustannie nie odnawiała mocą, którą przekazał Jezus Apostołom, a oni biskupom i kapłanom? I oto znowu nie kto inny, ale Duch św. tej mocy Chrystusowej udziela wybranym swoim, w sakramencie kapłaństwa. „Przyjdź Duchu św.!” rozbrzmiewa nad każdym z nich w chwili święceń, gdy Kościół św. przez biskupów swoich wprowadza ich w wysoki urząd kapłański. Więc dzięki Duchowi św. za tę najśodsza Tajemnicę miłości.

Przeproszenie.

Tajemnica Wcielenia Syna Bożego dokonana, obecność Boga-Człowieka pod postaciami chleba i wina zapewniona nam

po koniec wieków. Ale na nic nie przydałyby się nam te największe cuda miłości i wszechmocy bożej, gdyby i naszych dusz, każdej z osobna nie przysposobił Duch św. do godnego z nich korzystania. On nas oczyścił, On uświęcił, On zamieszkał w duszach naszych po raz pierwszy przy chrzcie św. Wtedy mocą zasług Chrystusowych staliśmy się żywymi członkami tego ciała Jego mistycznego, którego Chrystus jest głową i wtedy dzięki temu zjednoczeniu duszę naszą przeniknęła niby krew ożywcza, to samo życie Boże, którem żyje Bóg. Iluż z nas bez przerwy od chwili chrztu św. zachowało w sobie to życie Boże? Ile razy utraciliśmy je przez grzech ciężki, może zanim jeszcze poznaliśmy tajemnicę Przen. Sakramentu, zanim wprowadziliśmy Boga ukrytego w niej do serca naszego? Ale oto i w tem nieszczęściu Duch św. nas poratował! Mocą władzy przez Ducha św. sobie udzielonej kapłan nas rozgrzeszył przy spowiedzi. W tej chwili Duch św. przywrócił nam utracone życie Boże — łaskę poświęcającą — uczynił sposobnymi do przyjęcia Jezusa-Hostji, tej mocy nad wszelką moc, tej pociechy nad wszelką pociechę. Czyśmy po Komunji św. godnie przyjętej długo trwali w zjednoczeniu z Bogiem naszym? Czy niema takich, którzy odważają się przyjmować ją niegodnie, w grzechu ciężkim? O przebacz nam, Duchu św., że tak marnujemy działanie Twoje w nas, którem przysposobiasz nas do korzystania z tajemnicy miłości. Przebacz, że zamiast nieustannie cześć Jej oddawać z Aniołami modlitwą i dobrem życiem naszym — znieważamy ją i poniewieramy!

Prośba.

O Jezu! obecny tu w Prz. Sakramencie w zjednoczeniu z Ojcem i Duchem św., Tyś nam zesłał tego Ducha św., aby nas uświęcał i jednoczył z Tobą przedewszystkiem przez godne przyjmowanie Ciebie w Komunji św. Spraw, abyśmy nie opierali się działaniu Jego, abyśmy Ją często a godnie przyjmowali, a po każdej Komunji św. coraz ochotniej i dokładniej słuchali natchnień Ducha św., abyśmy nie zasmucali Go przez grzechy powszednie, abyśmy Go nigdy nie zmuszali do opuszczenia dusz naszych przez grzech ciężki.

Przyjdź najświętszy Duchu łaski
I spuść z nieba światła blaski,

Two promienie bóstwem żywe.
 Przyjdź dobry Ojczy ubogich,
 Przyjdź rozdawco darów mnogich,
 Przyjdź serca światło prawdziwe!

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu
 W Przenajświętszym Sakramencie Boga Żyjącemu :

Postanowienie: Codzień choć raz uczcę Ducha św. tym aktem odpustowym: Przyjdź, Duchu święty, napełnij serca wiernych Twoich i zapal w nich ogień miłości Twojej! (300 dni odp. za każdy raz).

O pierwszej Komunii św.

(Z listu pasterskiego Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego).

„Dopusćcie dzieciętkom przyjść
 do mnie“ (Łuk. 18, 16).

Cała nadzieja parafji i Kościoła spoczywa w chrześcijańskim wychowaniu dzieci. Czemu na wiosnę okwit dla drzew i zboża, a w następstwie dla dobrobytu powszechnego, tem dobrze pokierowane lata chłopięce dla człowieka i społeczeństwa.

Nic zaś tyle nie pomaga do urobienia, szlachetnego charakteru, jak dobra spowiedź i godna pierwsza Komunia św. Jeśli dziecko nauczyło się odprawiać te najważniejsze akty życia chrześcijańskiego z gorącą wiarą i pobożnością, to choćby je później burza życia oderwała od Chrystusa, ono do Niego wróci. Pamięć dobrej pierwszej Komunii św. pójdzie za niem, ścigać je będzie obrazami najczystszej szczęścia tak długo, aż nowy syn marnotrawny powie: surgam et ibo ad Patrem meum — nawrócę do Boga i Ojca mego, bo u Niego było mi dobrze, bardzo dobrze.

Mając na oku to wielkie wychowawcze, znaczenie pierwszej Komunii św. papież Pius X pragnął na tę uroczystość sprować do kościoła całą parafję i dlatego udzielił odpustu zupełnego nie tylko dzieciom w dniu ich pierwszej Komunii św. ale także rodzicom i krewnym aż do III stopnia, którzy biorą udział w uroczystości pierwszej Komunii dzieci, jeżeli się wystąpią i w tym samym dniu do Stołu Pańskiego przystąpią. Inni wierni, którzy w pierwszej Komunii dzieci udział biorą, dostępują odpustu 7 lat i 7 kwadragen, jeżeli wzbudzą przynajmniej żal za grzechy (Dekret Kongr. odpustów 12/7 1905).

Święcenie niedzieli.

Dobrze święcona niedziela to źródło, z którego tryska nieśmiertelna moc ducha, zdolna odrodzić i pełnią cnót przepełnić nasze życie katolickie, aby wydało i ziemi i niebu nie tylko zbawionych, ale i świętych. Dlatego to Bóg dodał do przykazania nakazującego święcenie dnia świętego to uroczyste upomnienie: **Pamiętaj!** abyś dzień święty święcił! Dlatego też i wrogowie wszelkiego bożego ładu i porządku wysilają się, aby wszelkimi sposobami zmącić a nawet zniszczyć uroczystą powagę niedzieli, a przez to pozbawić społeczeństwo chrześcijańskie tej mocy ożywczej, która z niej wypływa.

W czym tkwi ta moc i siła niedzieli? Nie w czym innym, jeno w dobrem spełnieniu tych obowiązków, jakie nam nakłada Bóg i Kościół w trzecim przykazaniu. Pierwszym obowiązkiem dnia świętego jest wstrzymanie się od pracy ciężkiej służebnej. Praca jest obowiązkiem wrodzonym, wzniosłym, a nam przynoszącym postęp i udoskonalenie, a miała nam wedle planów bożych być miłym zajęciem, zabawą. Ale wskutek grzechu pierwotnego stała się przykrą i ciężką, przybrała pewien charakter niewolniczy, gdyż Bóg zamienił ją w karę i pokutę, mówiąc do Adama: „W pocie czoła twego pożywać będziesz chleb twój, a ziemia ciernie i osty rodzić ci będzie“. Bóg jednak chce, aby człowiek, stworzony dzieckiem bożem, przeznaczony do panowania nad światem, do wolności i swobody, a po upadku odkupiony, i przez życie ziemskie dążący do królowania z Bogiem na wieki, nie zapominał o tej swojej królewskiej godności i choć jeden dzień w tygodniu przeżywał tak, jak na wolne dziecko boże przystało, jak pan świata tego, któremu wszystko ma służyć, a on Bogu. Tym dniem królewskim jest niedziela, jest dzień święty, a w wstrzymywaniu się od prac służebnych, ciężkich leży wzniosły królewski jego charakter. Kto przeżywa choćby jeden dzień w tygodniu w podniesieniu się ponad troskę o materialne dobro tego świata doczesnego, ten nie tak łatwo popada w niewolę chciwości, tej matki wszystkich niemal grzechów i zbrodni, ten staje się panem siebie, wzmacnia swego ducha, swą siłę moralną.

Drugim rysem charakterystycznym dnia świętego jest modlitwa. Ona jest duszą dnia tego, ona tem podniesieniem myśli do rzeczy niebieskich, do ich pożądania, o które modli się Kościół, a bez którego człowiek staje się prędzej czy później niewolnikiem rzeczy ziemskich, niewolnikiem złych duchów i ich sług, jakimi są wszyscy wrogowie wiary i Kościoła. Modlitwa jest tak wielkim i szlachetnym czynem, że zawsze działa podnosząco i uszlachetniająco na ducha ludzkiego. Cóż dopiero powiedzieć o tej najwznioślejszej, najpotężniejszej i najskuteczniejszej modlitwie, jaką jest Ofiara Mszy św., do słuchania

której w niedzielę i święto każdy katolik obowiązany jest pod grzechem ciężkim? Spełniamy gorliwie i sumiennie a radośnie ten obowiązek nie tylko jako formalność, której trzeba dopełnić, ale śpieszmy na Mszę św. jako na modlitwę najwspanialszą, na ofiarę najczystsza i najświętszą, składaną Bogu, z którą my sami łączyć się mamy i z Najwyższym Kapłanem naszym, a zarazem Ofiarą, Jezusem Chrystusem, siebie składać Bogu na uwielbienie, dziękczynienie i przeproszenie a z serca i szczerze prosić Pana Boga o to, czego nam potrzeba osobiście w rodzinie, w Ojczyźnie, w Kościele. Jesliby zaś dla ważnej przeskody nie moglibyśmy być w niedzielę lub święto na Mszy św. — nie zaniedbujmy modlitwy szczerzej, serdeczniej, dłuższej. Pamiętajmy, że modlitwa jest najpotężniejszą dźwignią życia moralnego i źródłem siły charakteru.

Inną ważną czynnością dnia świętego to nakarmienie ducha swego dobrą strawą, przedewszystkiem przez wysłuchanie kazania w duchu wiary, a także przez czytanie dobrej budującej książki. „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale i Słowem bożem“. Bez tego słowa bożego człowiek musi zmarnieć duchowo, jak marnieje ciało bez chleba, bez pożywienia. Dzień święty ma być tym dniem natchnienia, zacerpnięcia i wzmocnienia siły moralnej przez ten pokarm duchowny, jakim jest słowo boże w kazaniu, czy też w dobrej książce.

Najprzedniejszym, najposilniejszym pokarmem ducha i zarazem aktem święcenia niedzieli, choć nie obowiązkowym, to przystąpienie do Sakramentów św., zjednoczenie się najściślej z Życiem dusz naszych, Jezusem Chrystusem w Komunii św. Ona najwięcej przyczynia się do naszego wzrostu duchowego i pomnożenia w nas siły moralnej.

W niedzielę winno się dać wiele miejsca życiu rodzinnemu. Ojciec i matka w otoczeniu dzieci najlepiej i najpożyteczniej spędzą dzień święty. To niedzielne skupienie rodziny w spokoju i swobodzie wpływa na stosunki rodzinne, zacieśnia węzły, jednoczy, ożywia ognisko domowe, uszlachetnia i umila życie. Odwiedziny krewnych, przyjaciół i sąsiadów rozszerzają serce, wzmacniają węzły życia społecznego.

Praca nad podniesieniem oświaty zdrowej przez odczyty, pogadanki i inne środki naukowe wychowawcze, bardzo dobrze wchodzi w ramy święcenia niedzieli po katolicku. Zabawy młodzieży uczciwe, dobrze zorganizowane, umiarkowane, pod okiem starszych, nie psują święcenia niedzieli, ale do dobrego jej przepędzenia wiele dopomagają. Wiara nasza bowiem nie jest ani straszna ani smutna: ona wszystko, co ludzkie a godziwe, błogosławi i uświęca, jednego tylko każe się strzec za wszelką cenę: grzechu, zła moralnego, które nigdy nikomu nie przyniosło trwałego i prawdziwego szczęścia — i nie przyniesie.

Tak po katolicku święcona niedziela wzmocni naszego ducha i naszą siłę moralną i uczyni nas odpornymi na wszystkie zakusy wrogów wiary i ojczyzny naszej, prowadzące nas do niemoralności i zepsucia a tem samem do upadku. Dobrze święcona niedziela to zadatek błogosławieństwa bożego nie tylko duchowego ale doczesnego dla jednostek, rodzin i całego społeczeństwa.

Więc katoliku: Pamiętaj! abyś dzień święty święcił! Czcieliu Przen. Sakramentu, dbaj nie tylko o to, abyś sam jak najlepiej święcił niedzielę, ale abyś dopomógł do jej dobrego święcenia twoim domownikom, służbie i wszystkim, którzy zostają pod twoją władzą i wpływem.

(Według „O zasadę życia“ X. H. Haducha T. J).

„Anioł Eucharystji“.

Marja Eustella Harpain.

(Ciąg dalszy).

Rok 1837 i 1838 to przełomowa chwila w życiu Marji Eustelli. Po dwuletniej zwłóce spowiednik pozwala jej złożyć wieczysty ślub dziewictwa 2 lutego, 1837 r., w święto Oczyszczenia N. Panny¹⁾. Jednocześnie poświęca się ona uroczyste Marji Niepokalanej. Pisze dwie formuły konsekracji, które w tłumaczeniu łacińskim nosi odtąd na sercu, zawiesiwszy je na szyji i prosi, by po jej śmierci włożono je do trumny²⁾. Dusza eucharystycznej oblubienicy nie posiada się z radości i rozplywa się w dziękczynieniu za niezrównany dar i nieoceniony przywilej. Na kilka tygodni przed zgonem, na wspomnienie owego dnia rozkosznego, zawoła jeszcze służebnica Jezusa Uta jonego, upojona szczęściem niebiańskim: „Zbawco mój! Dla okazania Ci wdzięczności za tak wielkie dobrodziejstwo pójde za Tobą nie tylko na Tabor, lecz i na Kalwarię! Na krzyżu rodzą się Twoje prawdziwe oblubienice; do niego chcę być przybita, by na nim żyć i umrzeć wraz z Tobą. Jezus Sam — oto wszelkie dobro moje: Jezus we wszystkim — oto jedyne moje pragnienie; Jezus wszędzie — oto cała moja ambicja; Jezus Ukrzyżowany — oto wszystka miłość moja i wiedza!“ mówi żarliwa miłośnica krzyża i Eucharystji. „Wszystko z miłości!“ — oto hasło Marji Eustelli od chwili zaślubin z Bos-

¹⁾ Dawniej już złożyła była roczny ślub czystości.

²⁾ Nie wiadomo, dlaczego nie uczyniono z ad śc jej życzeniom Akty te podamy w dosłownem brzmieniu przy końcu niniejszej pracy.

kim Oblubieńcem. Dusza jej opływa w pokój, tak drogo okupiony sześćioletnimi walkami i doświadczeniami. Zaznaje w całej pełni słodkości zjednoczenia z Bogiem, przyjmuje Komunię św. trzy razy w tygodniu. Łaska przynagła ją do związania się jeszcze ślubem bezwzględnego i dozgonnego ubóstwa. Eustella była już ubogą z woli Bożej wskutek położenia swego, lecz to jej nie wystarcza; chce ona nadto być ubogą z miłości, ubogą nie tylko materialnie, ale duchem. Wreszcie otrzymuje Marja Eustella pozwolenie na roczny ślub pokory. Każdy z tych ślubów to jeden więcej węzeł, zacieśniający spójnię z Jezusem-Hostją.

W ciągu r. 1837 nowomianowany proboszcz z St. Pallais, X. Delaage de St. Germain, zostaje spowiednikiem Eustelli, a poznawszy rychło, jaki skarb posiada w swej parafji, powierza swej penitencie czynności zakrystjanki. Trudno opisać radość Eustelli na myśl, że obowiązki na nią włożone zwiążą ją jeszcze bardziej z tym ołtarzem, do którego przykute było jej serce, że będzie mogła dotykać ołtarza i świętego przybytku. Oto w jakich słowach wypowiada swoje uczucia w dniu, w którym po raz pierwszy danem jej było przygotować wszystko, co potrzebne jest do odprawienia Ofiary Mszy św.: „Z niewysławioną błogością myślę, że tak jak Najśw. Dziewica pełnię służbę w świątyni Pańskiej, o ile mi na to powołanie moje pozwala. Ale do sprawowania tego świętego urzędu potrzebaby mi posiadać czystość N. Panny“. — Wesele Eustelli wzmaga się jeszcze z chwilą, gdy otrzymuje pozwolenie dotykania świętych na czyn. Wszelako miłość prawdziwa nigdy nie mówi: dosyć. Służebnica Jezusa, widząc ogołocenie ołtarza, ubolewa nad swem ubóstwem. Cdciałaby posiadać wszystkie skarby świata, by je poświęcić przyozdabianiu ziemskiego mieszkania Króla królów. Dając ujście przedziwnej żarliwości, zabiega troskliwie o wszystko, cokolwiek Osoby Jezusa Utajonego i służby Jego bezpośrednio dotyczy. Powtarzać może za psalmistą: „Umilowałam ochędóstwo domu Twego i miejsce mieszkania chwały Twojej¹⁾. Pomimo braku sił i mnogich zajęć potrafi Eustella znaleźć czas i środki, w celu dostarczania bielizny, szat i przyborów liturgicznych, uprzedzając i zapoczątkowując nie jako w ten sposób dzieło zaopatrywania kościołów, t. zw. *Oeuvre des tabernacles*, które powstać miało w Paryżu w pięć lat po jej zgonie. Z czujną pieczołowitością utrzymuje Eustella lampkę przed Najśw. Sakramentem, żałując podobnie jak inny czciciel Jezusa-Hostji²⁾, że nie może spalać się jak oliwa przed Pańskim przybytkiem. Ze świętym wzruszeniem i przejęciem pierze nierniej od pieluszek betleemskich, chusty Weroniki

¹⁾ Ps. 25, 8.

²⁾ X. Olier.

i całunu grobowego czcigodne płótna, na których Chrystus Eucharystyczny spoczywał. Razu pewnego znajduje w korporeale cząsteczkę Hostji św. i padłszy na kolana, oddaje cześć Panu, ukrytemu w tej okruszynie, wylewając łzy serdeczne. Bez wątpienia sprowadziła Eustella potem kapłana, ale pierwszym jej odruchem było ukorzenie się dla uwielbienia tak niepojęcie wyniszczonego Majestatu Bożego. Z niemniejszą radością i gorliwością towarzyszy anielska dziewica kapłanowi, niosącemu chorym Boga żywego; stara się umieścić jak najbliżej niego i wedle jej własnego wyrażenia, nie spuszcza z oczu tego małego więzienia, w którym zamknięty jest jej Pan, jej miłość i życie... „Dusza moja“ — mówi ona — „unoszą się i rozplywa na widok świętych postaci. Zazdroszczę chorym ich szczęścia! W czasie wielkanocnym od wczesnego rana rozpoczyna się ta rozkoszna wędrówka od domu do domu, od łoża do łoża, podczas której zatapiam się w modlitwie i rozmyślaniu“.

W r. 1838 proboszcz z St. Palleis przywrócił istniejący przed wielką rewolucją francuską zwyczaj poruczania pobożnym osobom, w poszczególnych częściach parafji, nadzoru i przy sposobienia wszystkich, co w domach chorych potrzebne na przyjęcie Pana. Rzecz prosta, że nie pominięto żarliwej służebnicy Boga Ukrytego. Czując się wielce niegodną tego szacunku i szczęścia, podejmuje się Eustella słodkiego dla niej obowiązku i błogosławi Pana. W skupieniu i weselu ducha zanosi za każdym razem krzyż i pudełko z potrzebnymi przyborami. Kiedy nie mogła już chodzić, wlokła się jeszcze, upadając z wyczerpania, do mieszkań chorych i konających, oddalonych nieraz znacznie od kościoła. Pewnego razu siły zupełnie ją opuściły i byłaby upadła na wznak, gdyby jej nie podtrzymał, lecz pomimo to nie zawróciła z drogi.

W tymże roku 1838 proboszcz i spowiednik Eustelli spełnia jej najgorętsze pragnienia, dopuszczając ją codziennie do Stołu Pańskiego, co było jeszcze wówczas łaską nader rzadką. Radość służebnicy Bożej dosięga szczytu...

W lipcu 1839 r. zaznaczyć trzeba w życiu M. Eustelli ważny moment, który w przyszłości dla jej sprawy mieć będzie doniosłe znaczenie; jest nim poznanie się z X. Biskupem Villecourt z La Rochelle, późniejszym kardynałem św. Kościoła rzymskiego. Eustella wybiera się do La Rochelle dla odwiedzenia dwu przyjaciółek, postulantek w tamtejszym klasztorze Opatrzności. X. Prob. Delaage daje jej list polecający do Pastora diecezji, prosząc go o udzielenie świętobliwej jego parafjance łaskawego posłuchania, o wyspowiedanie jej, jak również o pozwolenie przekroczenia klauzury zakonnej. Pismo to wręczyć miała Eustella osobiście. Jakoż widzenie jej z X. Biskupem dochodzi do skutku. Trzykrotnie nawet ma Eustella sposobność

pomówienia z nim podczas swego pobytu w La Rochelle. Odbywa przed nim spowiedź generalną, uczestniczy w modlitwie i czytaniu, które Mgr. Villecourt miewał co wieczór w prywatnej swej kaplicy dla domowników i obecną jest na Mszy św. przezeń odprawionej. Jakkolwiek X. Biskup odniósł z poznania Eustelli wrażenie wielce dodatnie i budujące, jak się o tem na innem miejscu przekonamy, to jednak dalekim był od okazania tego swej penitentce. Przeciwnie, uważając pokorę za kamień probierczy cnoty, zaczął Eustellę poniżać i doświadczać. Odmawiając jej wszystkiego, o cò prosiła, prawil jej wiele o pokorze i polecił, by powzięła postanowienie starania się wszelkimi siłami o jej nabycie. „Gdybyś wiedziała“, zwierza się świętobliwa dziewica swej przyjaciółce, zakonnicy, „jak mnie X. Biskup upokorzył! Mogę cię zapewnić, że zna się na tem doskonale. Przyniosło mi to wiele dobrego“. A odnosząc zawsze wszystko do Przen. Sakramentu, dodaje Eustella zaraz potem: „Czyż te zastony eucharystyczne, tak mi drogie, nie zawierają samejże pokory?“ Dążąc do życia coraz doskonalszego, pragnęła M. Eustella zobowiązać się ślubem dozgonnym do praktykowania pokory, ale X. Biskup sprzeciwił się temu, zgadzając się jedynie na ślub, odnawiany każdego dnia zamiast co roku, jak to dotychczas była czyniła. (C. d. n.)

Jak urządzić nocną adorację.

Adorację nocną można urządzić cicho i bez wszelkiej zewnętrznej okazałości, lub uroczyście. Pierwszy sposób nadaje się do kaplic zakonnych, gdzie adorację urządzi się dla grona osób jednej płci, mężczyzn czy kobiet. Zaczyna się ją zwykle o godz. 9-tej. Kapłan wystawia Przenajśw. Sakrament w monstrancji, intonuje: „O Przenajśw. Hostja“ i błogosławi, poczem okadza Przen. Sakrament, zostawia Go na świetlonym ołtarzu i odchodzi. Uczestnicy adorują w ciszy; dobrze jest, gdy w dwie lub cztery osoby kolejno klęczą na ustawionych przed ołtarzem klęcznikach, zmieniając się co godzinę lub co 1/2 godz., wedle zgóry ułożonego porządku, aby przez całą noc nie zabrakło adoratorów. Inni klęczą lub siedzą w ławkach. Co godzinę jeden z uczestników głośno odmawia cząstkę różańca lub jaką litanję, akt adoracji i intonuje pieśni do Przen. Sakramentu, poczem znów następuje adoracja cicha. Mszę św. po nocnej adoracji należy odprawić możliwie najwcześniej, aby adoratorowie nie czuli się zbyt znużeni. Wedle przepisów kościelnych można to uczynić już na godzinę przed świtem. Podczas Mszy św. uczestnicy przystępują do Komunii św., po Mszy św., po odśpiewaniu: „Przed

tak wielkim Sakramentem“ i udzieleniu błogosławieństwa, chowa kapłan Przen. Sakrament.

Adorację dla wszystkich wiernych w kościołach publicznych (np. we Lwowie w katedrze ormiańskiej lub u OO. Bernardynów), urządza się zazwyczaj bardzo uroczyście. Z wieczora około godz. 9-tej wychodzą nieszpory z błogosławieństwem Przen. Sakramentem i wystawieniem Go w Monstrancji. Po nieszporach następuje kazanie pierwsze, poczem adoracja cicha, przerywana wspólnym śpiewem pieśni eucharystycznych przez wszystkich wiernych, lub przez osobny chór. O północy wychodzą drugie nieszpory również z kazaniem; po nich odbywa się dalej adoracja cicha przerywana śpiewem. O godzinie 2-giej wychodzi jutrznia, poczem około 4-tej Msza św. z wspólną Komunią św. Przez całą noc kapłani słuchają spowiedzi (tak bywa np. we Lwowie). Korzystają z niej przeważnie mężczyźni. Podczas nieszporów i jutrzni odmawia kapłan z ludem po jednej częście różańca z litanją do: 1) Serca P. Jezusa; 2) Matki Bożej; 3) św. Józefa 4) z odpowiednim aktem adoracji. Zazwyczaj używany jest akt adoracji, który odmawiają co godzinę w dzień i w nocy S. S. Franciszkańki do Przen. Sakramentu w swoim kościele we Lwowie, gdzie odbywa się nieustające wystawienie Przen. Sakramentu w monstrancji. Umieszczamy go poniżej. Dobrze jest, gdy ktoś z bractwa wprawnie śpiewający, ułoży zgóry porządek pieśni w porozumieniu z kapłanem celebrującym, a kaznodzieja z ambony zapowie ludowi, że ma się tego porządku trzymać i czekać na rozpoczęcie pieśni przez przewodnika. Lud nasz bowiem lubi śpiewać i śpiewa chętnie, szczególnie w czasie adoracji nocnej, bo śpiew ułatwia czuwanie i broni od sennego zmożenia, gdy zaś niema porządku śpiewu, zdarza się, że równocześnie z dwóch stron zaczynają różne pieśni, co wywołuje niemiłe zamieszanie. Bywa niekiedy podczas uroczystej adoracji nocnej, podczas Mszy św., lub bezpośrednio przed nią trzecie kazanie; lepiej jednak go nie dawać, gdyż znużeni adoratorowie z trudnością tylko mogą go z pożytkiem wysłuchać. Lepiej adorację zakończyć samą Mszą św., aby uczestnicy mogli jeszcze choć z godzinę lub dwie rano wypocząć przed rozpoczęciem codziennych swych zajęć. W naszym klimacie nie można urządzać nocnej adoracji w nieopalanym kościołach w zimie, i w pierwszych tygodniach wiosny, a i w letniej porze uczestnicy powinni zaopatrzyć się w ciepłe okrycia, gdyż w nocy a szczególnie nad ranem chłód po nieprzespanej nocy daje się przykro odczuwać. Nie potrzeba dawać, że biorący udział w adoracji powinni w miarę swej możliwości pokryć koszta światła i służby kościelnej.

Akt adoracji

**przed Przenajśw. Sakramentem odmawiany co godzinę we dnie
i w nocy w kościołach S. S. Franciszkanek.**

Cześć Ci oddaję, Boże miłości, Jezu prawdziwie tu obecny w Przenajświętszym Sakramencie. Cześć Ci oddaję o Ty, któryś przyszedł do swoich, a swoi Cię nie przyjęli. Cześć Ci oddaję, Panie mój, który od mnóstwa ludzi nieznanym i wzgardzonym jesteś. Cześć Ci oddaję, Boże Utajony, którego bezbożni świętokradztwem i bluźnierstwami znieważać nie przestają. Cześć oddaję Tobie, którego tak wielu chrześcijan zasmuca oziębłością i obojętnością. Cześć Ci oddaję, o Dobroci nieskończona, tyle cudów czyniąca dla okazania nam miłości. Cześć Ci oddaję ze wszystkimi Aniołami i Świętymi i z temi duszami, które tu już na ziemi ubłogosławione od Ojca Twojego płoną dla Ciebie najgorętszą miłością. Wielbię Cię ze wszystkimi, którzy Cię miłują, o Jezu! z nimi się rzucam do stóp ołtarza Twojego, by Ci cześć oddać, światła zaczerpnąć u Ciebie i prosić Cię o łaski.

O! jak mi dobrze tu być! jak słodko głosu Twego słuchać, Jezu najmiłszy! Na ołtarzu, jak na Kalwarji, o Boska Ofiaro-miłości, jedno wołanie wydiera się z serca Twego. — „Pragnę — mówisz do nas, — pragnę miłości waszej. Pójdźcie wszyscy, których umiłowałem, jako mnie Ojciec umiłował! Pójdźcie ugasić pragnienie moje!“ — Panie Jezu, oto jestem. Serce moje maleńkie, ale całe Twoje. Tyś jest więźniem w przybytkach naszych, o Panie nad pany; miłość tu Ciebie tak skrepowanym trzyma, że wychodzisz tylko dlatego, abyś przyszedł do nas, abyś się oddał duszy wiernej Tobie, abyś w niej zakrólował swą boską miłością. O duszo moja, otwórz się miłości! O Królu miłości, przyjdź, żyj i panuj we mnie wszechwładnie. Już nie chcę praw innych, tylko prawa Twojej miłości. Już nie chcę zasad świata, ani miłości własnej, lecz tylko miłość Twoja niech we mnie króluje na wieki. O Jezu mój, spraw, aby tak było. Skrósz wszystkie więzy i oderwij mnie od wszystkiego, co mnie oddala od Ciebie, aby miłość Twoja będąc życiem mojem tu na ziemi, była także błogosławioną nagrodą moją w wieczności. Amen.

Doktor Anielski.

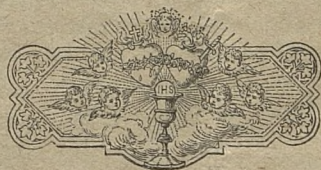
Cały świat katolicki czci w tym roku tego świętego Doktora Kościoła, — zwanego Doktorem Anielskim, z powodu 600 letniej rocznicy jego kanonizacji. Sławę swą i niezwykle wśród świętych znaczenie w Kościele zawdzięcza św. Tomasz nie tylko swojej świętości, ale i wiedzy tak ogromnej i głębokiej,

że dzieła jego zwane Summą, choć przed siedmiu blisko wiekami pisane, nie straciły nic na swej wartości i do dziś są krynicą najczystszej nauki katolickiej, pierwszą po piśmie św. Papeże ostatnich czasów: Leon XIII, Pius X, Benedykt XV i Pius XI polecają i nakazują, aby nauka teologii oparta była przede wszystkim na Summie św. Tomasza i ogłaszają go patronem szkół katolickich.

Św. Tomasz był dominikaninem. Miał zwyczaj szukać natchnienia do dzieł swych u stóp P. Jezusa Ukrzyżowanego. Gdy się tak raz modlił, usłyszał głos z krzyża: „Tomaszu, dobrze o Mnie napisałeś; jakiej za to żądasz nagrody?“ — „Ciebie Samego Panie!“ — odrzekł Święty.

Za czasów św. Tomasza, papież Urban IV, rozszerzył na cały świat katolicki uroczystość Bożego Ciała, obchodzoną przedtem tylko w niektórych diecezjach. Było to w roku 1265. Poczciwie kapłańskie na dzień tego święta polecił napisać św. Tomaszowi z Akwinu i św. Bonawenturze, również wielkiemu teologowi z zakonu braci mniejszych.

Obaj Święci zabrali się do tej trudnej pracy i po ukończeniu jej udali się razem do papieża. Papież kazał św. Tomaszowi odczytać swą pracę. Św. Bonawentura z coraz większym zdumieniem i zachwytem przysłuchiwał się przepięknym słowom świętego swego towarzysza, gdy zaś św. Tomasz odczytał hymn: „Lauda Sion“ (Chwal Sjonie), św. Bonawentura podarł swoją pracę, padł do nóg Ojcu św. i zawołał: „Ojcze święty! Tylko sam Duch Święty mógł natchnąć brata Tomasza, tak wzniosłemi i pięknemi myślami, które nam odczytał. Z jego pracą nie mogę porównywać pracy mojej. Patrz, co z niej zostało!“ To mówiąc, pokazał papieżowi podarte kawałki papieru. Nie wiemy, co napisał św. Bonawentura na chwałę Przenajśw. Sakramentu, ale tym czynem wielkiej swojej pokory niemniej uczcił Boga Utajonego, jak św. Tomasz wzniosłem swoim dziełem. Hymny św. Tomasza ku czci Przenajśw. Sakramentu: Chwal Syjonie i Sław języku, (Pange lingua) do dziś rozbrzmiewają w Kościele, a ostatnie dwie zwrotki drugiego zaczynające się od słów: „Przed tak wielkim Sakramentem“, znamy i śpiewamy wszyscy.



Cud Eucharystji.

Było to w roku 1919, z końcem miesiąca listopada. Jako wikariusz w parafji D..., diecezji T..., zostałem zawezwany późno w noc do pewnego chorego mężczyzny, ciężko cierpiącego na żołądek. Zaopatrzywszy go, wróciłem prawie koło północy do domu, cały zmoczony, gdyż deszcz lał ustawicznie. Zrzuciwszy mokre ubranie, położyłem się do łóżka. Wkrótce ktoś puka. Co tam — pytam. — Do chorego! — Może nie pilno, bom zmoczony, — a deszcz padał dalej. — Pilno bardzo — odpowiedziano, — bo kobieta w położu umiera. Jest obecny i lekarz, lecz kazał ją zaopatrzyć.

Ubrałem się pospiesznie, a wzięwszy Boskiego Lekarza z kościoła, pojechałem co prędzej do chorej.

Po drodze odmówiłem dwukrotnie koronkę na intencję chorej, a mimo, że zmoczyło mię do nitki, czułem się dziwnie zadowolony...

Zajechałem. W domu krzyk i płacz, a chora wije się w ogromnych bólach.

Lekarz powiedział, żeby posłano po drugiego doktora — bo musi być operacja.

Widząc beznadziejny stan chorej tak, że o spowiedzi nie było mowy, pomogłem jej obudzić akt żalu i udzieliłem rozgrzeszenia. Na głos dzwonka, osoby czuwające przy chorej, które przedtem na chwilę spowiedzi odeszły, wróciły do izby. Podałem jej Pana Jezusa, a ona mówi z wiarą: „Ty Boski Lekarzu musisz mię uleczyć!“ — i nagle, w chwili, gdy złożyłem jej na języku Przenajw. Hostję, nastąpiło spokojnie rozwiązanie, o czem zawiadomiła nas chora — wołając: „Mówcie ze mną litanję do Matki Boskiej, bo już wszystko dobrze“. Sama przewodziła w litanji bez pomocy książeczki, a myśmy głośno odpowiadali, szlochając ze wzruszenia.

Po skończonej modlitwie dziękczynnej — mąż i ludzie rzucili mi się do nóg z podziękowaniem — żem wezwany natychmiast przyjechał.

Gdy nadjechał drugi lekarz, obaj uznając, że ich uprzedził ze swem lekarstwem Niebieski Lekarz, odjechali do domu, a ja wracając, składałem dzięki Bogu Najwyższemu, iż mimo mej niegodności pozwolił mi być świadkiem swej tak widocznej łaski.

Wkrótce sama chora przybywszy z nowonarodzonym dziećciem do kościoła, złożyła dzięki Boskiemu Lekarzowi.

Ks. Władysław F...

Z ruchu euaharystycznego.

Lwowskie Arcybractwo Adoracji Przenajśw. Sakramentu.

W piątek dnia 2 maja odbyło się Walne Zebranie tego Arcybractwa w klasztorze P. P. Sacre Coeur, połączone z wystawą szat kościelnych, które wykonują panie należące do arcybractwa w własnej pracowni, umieszczonej w tym klasztorze, jakoteż w domu. Wystawa przedstawiała się okazale: kilkadziesiąt pięknych ornatów, alb, obrusów, sukienek, drobnej bielizny, rozłożonych w dwóch dużych salach, świadczyło wymownie o gorliwości członków. Zebranie rozpoczął piękną przemową N. Ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski: „Dzięki wam czcigodne panie — mówił — za pracę waszą i ofiarność w przygotowaniu potrzebnych przyborów i szat dla kościołów naszych, tak bardzo zniszczonych przez wojnę. Przygotowując te szaty kapłańskie, tę bieliznę dla ołtarza, konieczną do odprawienia Najśw. Ofiary Mszy św., naśladujecie Matkę Najśw., która przygotowywała pieluszki dla swojej bożej Dzieciny. Ubogie one były jak i ubogie jest często dziś całe otoczenie tych świętych przybytków, tych ołtarzy naszych, na których codzień w rękach kapłana rodzi się ten sam Pan Jezus, choć niewidzialny, bo ukryty w Przen. Hostji. Serce chrześcijańskie, które wierzy w obecność Boga Swego w tej małej Hostji, które Go kocha jako swoje najwyższe dobro, radeby ten przybytek Jego, ten ołtarz i szaty i wszystko, co Mu służy jak najpiękniej, najbogaciej przyozdobić. Więc i wy pracą i ofiarą waszą przygotowujecie nie tylko to, co potrzebne, ale dbacie o ozdobę tych szat i przyborów dla użytku kościoła. Trwajcie w tem staraniu; rosnąć ono będzie w was w miarę jak pomnażać się będziecie w czci, miłości i pobożności ku Przen. Sakramentowi. Stańcie się podobne w nieustannej adoracji Przen. Sakr. do tej lampki wiecznej, płonącej dniem i nocą przed Panem Utajonym. Ta lampka, która z woli i przepisu Kościoła płonie wciąż przed tabernakulum, jest symbolem naszej wiary, czci, pamięci o Tym Boskim Więźniu Eucharystycznym, który dla nas pozostał w tej Tajemnicy Miłości i w niej obecny o nas wciąż myśli, a pragnie, abyśmy o Nim także nie zapominali. Ta lampka przypomina swem światłem i P. Jezusa, który Sam nazwał się Światłem świata, którego Pismo św. wiele razy nazywa światłością. Mały płomyczek tej lampki zdaje się mówić nam, jak Jezus ukochał ukrycie, pokorę, jak i nam drogą pokory, ukrycia, uniżenie dążyć do Niego należy. Oliwa, podtrzymująca światło lampki wiecznej, to znowu symbol cichości, łagodności, wyrozumiałości i cierpliwości Jezusowej, którą nam trzeba naśladować, jeśli chcemy być do Niego podobni. Ta lampka mała, to najbliższy przedmiot należący do zewnętrznej czci Przen. Sakr., aby była nie jakąkolwiek, ale piękną, ozdobną, a choćby nie jedna, ale

kilka ich płonęło przed tabernakulum. Dostarczanie oliwy do tej lampki to dla czcicieli Boga Eucharystycznego także miły sposób objawiania swojej miłości i pamięci“ *).

Po przemowie ks. Arcybiskupa odczytano sprawozdanie, które podajemy w skróceniu:

Wkładki członków, ofiary, dochód ze sprzedaży aparatów i kwest 1.442,126.345 Mkp.

Robót wykończonych: 1 kapa, 14 ornatów, 3 tuwalnie, 4 sukienki, 6 burs, 1 umbrakulum, 6 stuł, 14 alb, 15 komż, 14 obrusów, 12 korporałów, 12 humerałów, 24 puryfikaterzy, 32 palek, 10 ręczniczków.

Obdarzono aparatami parafij 27, w znacznej części bezpłatnie, częścią po niższej cenie, częścią po cenie własnych kosztów.

Prócz członków we Lwowie, złożyli na cele Arcybractwa swoje wkładki członkowie z Brzeżan (20,000.000 Mkp.) z Prus (25,000.000 Mkp.) i z Rodatycz (8,500.000 Mkp.).

*) Przep. Red.: W czasie wojny, gdy brak był jakichkolwiek tłuszczów roślinnych — nie mówiąc już o oliwie — wolno było świecić przed tabernakulum lampką naftową lub elektryczną. Dziś należałoby jak najszybciej usuwać tę niewłaściwość i powrócić do lampki oliwnej.

Wykaz ofiar w Markach polskich: Piątkówna Wikt. Otwinów 1,000.000; Hr. Grocholska, Kraków 1,000.000; Hr. Pruszyńska, Pustomyty 1,500.000; Lazarewicz Marja, Biała 500.000; Ciołkowska, Grabowice 500.000; Mikulińska, Lwów 500.000; Brożkowa, Grabowice 500.000; Regecówna J., Nowy Sącz 500.000; Rożenko Paweł, Dobromil 1,000.000; Ks. Stan. Werenik, Czarna Wieś 1,000.000; Wretowska Bronisł., Warszawa 500.000; Ks. Wunk, Biechowo 500,000; Tekla Hanulanka, Przemyśl 5,600.000; Czuczawina, Lwów 500.000.

Nihil obstat.

L. 3558. POZWALAMY DRUKOWAĆ *Ks. Dr. Fr. Lisowski, cenzor.*
Lwów, 21. V. 1924 Z Kurji Metropolitalnej o. ł. † *Bolesław Arcybiskup.*

Wydaje Komitet redakcyjny.

Redakcja i Administracja: Lwów, pl. Kapitulny 7.
Nakładem Tow. „Biblioteka Religijna“ we Lwowie.

WYDAWNICTWA TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

we Lwowie, plac Kapitulny l. 7. P. K. O. Nr. 151.169.

- X. Dr. Z. BIELAWSKI: Katechezy biblijne na 1-szą klasę szk. powszech. str. XII+242. 3·80;
- X. Dr. Z. BIELAWSKI: Podstawy wychowania religijnego, cz. I, str. VII+128 1·20; cz. II str. 80 1·00.
- X. Arcybiskup BILCZEWSKI: Listy pasterskie, t. I, str. 602, 4·50, t. II, str. 320. 3·00; t. III na ukończeniu; około str. 600.
- X. L. BRANCHEREAU: Rozmyślenia dla kapłanów i kleryków, str. 324. 2·00
- X. Dr. T. DŁUGOSZ: Kościół w Polsce (stan obecny w świetle cyfr) str. 16. 0·10
- X. Dr. W. KOSIŃSKI: Technika głoszenia kazań, str. 222 + 38 ilustracyj. 3·20
- X. Dr. W. MICHALSKI: Amos. Wstęp, nowy przekład, komentarz (z serji Pisma św. t. I.) str. X + 96. 1·00
- X. Dr. W. MICHALSKI: Ozeasz. Wstęp, nowy przekład, komentarz (z serji Pisma św. t. II), str. 142. 1·50
- NAJWAŻNIEJSZE OBOWIĄZKI POLAKA KATOLIKA w chwili obecnej (Kazania) str. 37. 0·25
- X. Biskup A. J. NOWOWIEJSKI: Msza w okresie przedniejskim, str. 122. 1·00
- X. Dr. J. POPLICHA: Opowiadania o potopie w literaturze babilońskiej a w Biblii, str. 60. 0·30
- X. Dr. M. SIENIATYCKI: Studja historyczno-dogmatyczne, str. 96. 1·00
- M. STRASZEWSKI: Filozofja św. Augustyna na tle epoki str. VIII + 290. 3·00
- X. St. SZUREK: Ojciec duchowny i jego praca w seminarjum kleryków, str. 156. 1·50
- X. Arcyb. TEODOROWICZ: Okruchy ewangeliczne, stron 358. 2·00
- X. Dr. J. UMIŃSKI: Niebezpieczeństwo tatarskie, str. XVII+152. 1·50.
- X. Dr. K. WAIS: Dante jako filozof, str. 22. 0·10
- X. Dr. K. WAIS: Dziwy hipnotyzmu, str. 352. 3·50
- X. Dr. K. WAIS: Spirytyzm, str. 36. 0·20
- X. Dr. K. WAIS: Scholastyka i neoscholastyka, str. 52. 0·20
- X. Dr. L. WASILKOWSKI: Nauka św. Cyprjana o kapłaństwie, str. 48. 0·30.
- X. Dr. Wł. WICHER: Niewolnictwo w nauce moralnej chrześcijaństwa, str. XXIV + 240. 2·00
- X. Wł. ŻYŁA: Kościół i klasztor dominikanów we Lwowie, str. VIII + 76 + 9 tablic. 1·60

(Ceny podane w złotych).

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDAWNICTWA TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“

we Lwowie, plac Kapitulny l. 7. P. K. O. Nr. 151.169.

GŁOS EUCHARYSTYCZNY. Miesięcznik dla kapłanów i wier-
nych, poświęcony szerzeniu czci Przenajśw. Sakramentu.
Prenumerata 2'00. O. K. O. 151.252.

X. F. PŁOTNICKI: Kwiaty przydrożne (poezje), str. 126. 0'30
KRÓTKI ŻYWIOT BŁ. SIOSTRY TERESY od Dzieciątka Jezus
Karmelitanki bosej; str. 80, 0'30

KALENDARZ POLSKI corocznie.

KRÓLIŃSKI-K.: Głód ziemi. Powieść, str. 136. 0'80.

B. ŻULIŃSKA C. R.: Obowiązki Polki. Pogadanki dla dziew-
cząt, str. 168. 1'00.

B. ŻULIŃSKA C. R.: Anioł Stróż, opowiadania dla dzieci; str.
40 i 10 obrazków. brosz. 0'80, karton 1'25, opr. 1'50.

Modlitewniki :

PODRĘCZNIK ADORACJI NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU
str. 288. opr. 1'50

NA CHWAŁĘ BOŻĄ. Modlitewnik dla młodzieży. Wydanie
3-cie powiększone, w druku.

MODLITEWNIK PARAFJALNY str. 512. 1'50 i 1'00

CHWALCIE PANA (śpiewnik bez nut) str. 384. 1'00

Tow. „Biblioteka Religijna“, poleca nabyte reszty nakładów :

PSALTERZ DAWIDOWY dla użytku wiernych. Na nowo prze-
łożył X. Arcybiskup Fr. A. Symon, str. XXXII + 304,
opr. 2'00.

Nowe tłumaczenie, opatrzone wstępem, wydane zostało jako książeczka do
nabożeństwa z dodatkiem modlitw w czasie Mszy św., litanij i t. d. Nowy
przekład... „ile tu wszędzie jasności! Psalmi stają się jakby żywe, zrozumiałe
i dostępne dla wszystkich!.. Tak dobrego i jasnego przekładu.. jeszcześmy
w Polsce nie mieli..“ (X. Wł. Szczepański T. J. w Przeglądzie Powszechnym)

X. F. IBSCHER: Chrystusa opowiadajcie, str. 122, 0'50.

Chrystus ma być centrum nauczania kaznodziejskiego. Jakim ma być to na-
uczanie i jakim stać się ma nauczający, wskazuje praktycznie autor. Załącza
także 13 krótkich szkiców kazań o Chrystusie.

X. BRONISŁAW MARKIEWICZ: Przewodnik dla wychowaw-
ców młodzieży, 2 tomy, str. 240 + 416, 5'00.

X. BRONISŁAW MARKIEWICZ: — Ćwiczenia duchowne str.
257, 3'50.

X. Dr. JAN ŻUKOWSKI: W krainę dziecka, wyd. 2-gie, str.
XVIII + 192, 2'50.